

WŁODZIMIERZ TORUŃ*

Duchowni w korespondencji Wincentego Pola

Wincenty Pol znany był z licznych powiązań z Kościołem i duchowieństwem¹. Jako człowiek wielkiej otwartości i ekumenicznej postawy kontaktował się i przyjaźnił nie tylko z polskimi kapłanami, ale również z duchownymi obcych narodowości i innych obrządków². Jest to ważny temat badawczy, który nadal wymaga dalszych eksploracji³.

Powyższy szkic posiada charakter wyraźnie redukcyjny. Ogranicza się tylko do tych przykładów, które znalazły widoczne potwierdzenie w epistolografii autora. Uwzględniono więc jedynie tych duchownych, którzy byli adresatami w korespondencji Pola lub autorami listów do poety. Znaczący i edytor tekstów pisarzy epoki romantycznej Zbigniew Sudolski w przedmowie do edycji epistolografii poety *Listy z ziemi naszej. Korespondencja Wincentego Pola z lat 1826-1872* stwierdzał:

Odrębną grupę listów tworzą adresaci stanu duchownego, zwłaszcza rytu ormiańskiego z Izaakiem Mikołajem Isakowiczem pełniącym posługę duszpasterską na szlaku wędrówek

* DR HAB. WŁODZIMIERZ TORUŃ – literaturoznawca, Katedra Historii Kościoła w Starożytności i Średniowieczu, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, adres korespondencyjny: Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Instytut Historii Kościoła i Patrologii, Al. Raclawickie 14, 20-950 Lublin; e-mail: torino@kul.lublin.pl

¹ Zob. K. Estreicher, *Wincenty Pol. Jego młodość i otoczenie (1807-1832)*, Lwów 1882; M. Mann, *Wincenty Pol. Studium biograficzno-krytyczne*, t. 1-2, Kraków 1904; J. Rosnowska, *Dzieje poety. O Wincentym Polu*, Warszawa 1963.

² Zob. W. Pol, *Pamiętniki*, oprac. K. Lewicki, Kraków 1960.

³ Dla poruszanego tematu fundamentalną pracą jest rozprawa ks. Jana Rąba *Wzajemne powiązania Wincentego Pola z duchowieństwem (Biograficzne rozeznanie zagadnienia)*. (Iwonicz 1982). Równie istotna jest praca ks. Rąba, *Pobyt Wincentego Pola na Podkarpaciu (Przedgórze Bieszczadzkie i Pogórze Karpackie)*. [Brzozów 1981]. Prace te, niestety jak dotychczas, funkcjonują tylko w formie maszynopisu.

Pola, późniejszym arcybiskupem lwowskim tego obrządku. Wraz z nim korespondentem jest ojciec Sadok-Barącz i ks. Karol Bołoz-Antoniewicz. Pozostając ponadto w kontakcie z przedstawicielami innych rytów chrześcijańskich kształtował poeta swą wyjątkowo otwartą postawę i wyrabiał w sobie rzadkie wówczas poczucie ekumenii (LZN, s. 14)⁴.

Izaak Mikołaj Isakowicz⁵ był księdzem obrządku ormiańsko-katolickiego⁶. Pracował jako duszpasterz w Tyśmienicy, Stanisławowie i w Suczawie na Bukowinie. W roku 1882 otrzymał godność arcybiskupa lwowskiej archidiecezji ormiańsko-katolickiej. Zaangażowany był również w działalność polityczną, pełniąc funkcję posła w sejmie galicyjskim i w wiedeńskiej Izbie Panów. Znany był z postawy koncyliacyjnej i przemówień w duchu solidaryzmu społecznego. Pełnił funkcję swoistego łącznika między cerkwią greckokatolicką a Kościołem rzymsko-katolickim. To właśnie do niego zwracał się Pol o pośrednictwo w realizacji planu restauracji kościoła Św. Trójcy w Okopach pod Kamieńcem Podolskim i ufundowania w tamtejszej świątyni trzech ołtarzy do sprawowania liturgii w obrządku rzymsko-katolickim, grecko-katolickim i ormiańsko-katolickim.

Z Isakowiczem Pol wymieniał opinie na temat anonimowo wydanej broszury *Głos do ziomeków obrządku ormiańsko-katolickiego* (Lwów 1861). Autor tekstu twierdził, iż „[...] ni języka, ni obyczajów, ni poczucia narodowości ormiańskiej już nie posiadamy”⁷, że „[...] się wszyscy na to zgodzić musimy, że żywioł ormiański już się przeżył w kraju, i że nam ze wszech miar nie tylko nie potrzebny, ale nawet szkodliwy”⁸. Wobec tego autor postulował asymilację Ormian z narodem polskim, a w strukturach kościelnych jeszcze bardziej ściśle połączenie ze Stolicą Apostolską, zapoczątkowane przez arcybiskupa Mikołaja Torosiewicza.

Pol nazwał *Głos do ziomeków* „nieszczęsną broszurą” i przyjął z „największym oburzeniem duszy”. Podzielał całym sercem krytykę *Głosu do ziomeków* zawartą w *Odprawie autorowi broszury „Głos do ziomeków obrządku ormiańsko-katolickiego* (Wiedeń 1861) pióra Isakowicza. Pol też sam zabrał głos w anonimowo wydanym artykule *Co stanowi kościelne prawo względem przejścia z łacińskiego obrządku na ruski i odwrotnie*, publikowanym na łamach „Tygodnika Katolickiego” 1862 (nr 3,4).

⁴ *Listy z ziemi naszej. Korespondencja Wincentego Pola z lat 1826-1872*, zebrał, opracował i wstępem opatrzył Z. Sudolski, Warszawa 2004. W lokalizacji cytatu posługuję się skrótem LZN.

⁵ Zob. Cz. Lechicki, *Isakowicz Izak Mikołaj (1824-1901)*, „Nasza Przeszłość” T. 19:1964, s. 237-240.

⁶ Zob. T. Gromnicki, *Ormianie w Polsce*, Warszawa 1889; Cz. Lechicki, *Kościół ormiański w Polsce (Zarys historyczny)*, przedmowa ks. D. Kajetanowicz, Lwów 1928.

⁷ *Głos do ziomeków obrządku ormiańsko-katolickiego*, Lwów 1861, s. 6.

⁸ Tamże, s. 13.

Niekiedy Pol przysyłał Isakowiczowi świeżo wydane swoje dzieła, w nadziei na wnikliwą, przyjacielską lekturę. W liście z 11 stycznia 1867 roku Isakowicz zapisał ciekawe uwagi na temat, dopiero co otrzymanego tomiku *Pieśń o domu naszym*. Zapewne chodziło o wydanie, które ukazało we Lwowie w 1866 roku. Recenzji tej nie „powstydzilby się” zapewne i zawodowy krytyk:

Pieśni o domu naszym nie mogłem jeszcze całej przeczytać. Ale już z tego com dotąd przeszedł z uwagą, śmiało powiedzieć mogę, że to przezacny testament Ojca Narodu, którym co ma najdroższego przekazuje w puściznie swym dzieciom. Co najdroższego wysnułeś Pan Dobrodziej z treści ducha i żywota, co święte, zacne i czcigodne, co trzyma na drodze Boga, Kościoła i Narodu, to w tej pieśni podane, gorąco zalecone i na wieczne czasy narodowi przekazane; i nie inaczej wydajesz mi się Pan Dobrodziej w tej pieśni wzniosłej, jedno jako Ekklezjastyk Starego Zakonu, co gromadzi około siebie w swej sędziwości żyjące i wszystkie po nim przyjąć mające pokolenia narodu swego, i poważnym, uroczystym głosem wskazuje im drogę zanego żywota i gorąco zaleca, co zacne, święte, czcigodne, prawdziwą chwałę przynoszące, a odwoździ i groźnie ostrzega od tego, co złe i podle, i nikczemne. Oby Bóg dobry krzepił sędziwość Twoją Panie! i wrócił Ci, jak niegdyś starem Tobiaszowi światło ócz Twoich, byś dłużej jeszcze tak pięknie śpiewał narodowi Twemu, Kościołowi i Bogu! (LZN, s. 622-623).

Następnym z pochodzenia Ormianinem, z którym Pol utrzymywał listowy kontakt, był historyk Kościoła, ojciec Wincenty Barącz⁹, imię zakonne Sadok, członek zakonu dominikanów, związany głównie z klasztorem w Podkamieniu na Podolu. Polowi, jako członkowi Komisji zajmującej się wybiciem medalu na cześć Aleksandra Fredry, Barącz ofiarował na rzecz medalu 100 egzemplarzy swego dzieła *Pamiętki miasta Stanisławowa* ogłoszone w lwowskich „Rozmaitościach” (1858, nr 52) oraz osobno (Lwów 1858)¹⁰. Medal na cześć Fredry, autorstwa Alberta Barré został wybity w 1864 roku i wręczony komediopisarzowi 26 marca 1865 roku.

Ojciec Barącz ofiarował także Polowi redagowane przez siebie pismo „Towarzystwo Duchowieństwa Katolickiego” (1864) ze swoim artykułem na temat m. in. św. Ambrożego, biskupa Mediolanu, doktora Kościoła. Pol, dziękując za dar, tak pisał w liście do ojca Barącz z 26. października 1864 roku:

⁹ Zob. L. Teodorowicz, *Książdz Sadok Barącz*, „Posłaniec Św. Grzegorza” 1927, nr 7, s. 5-6; 1928, nr 8-9, s. 13-16.

¹⁰ O darze tym pisał Pol w liście do Kajetana Jabłońskiego z II poł. września 1864 roku: „Wielmożny Panie! Znakomity nasz pisarz historyczny ks. Sadok Barącz ofiarował na rzecz medalu, mającego się wybić na cześć Aleksandra Fredra, – 100 egzemplarzy dzieła swojego: *Historia miasta Stanisławowa*” (*Listy z ziemi naszej...*, s. 399). W→w; *Listy z ziemi naszej*→LZN.

Przewielebny Ojcze!

Pamięć WWPana Dobrodzieja rozrzewniła mnie, żeś przy ogłoszeniu nowej swojej pracy na mnie wspomnieć raczył.

Odebrałem na ręce Pana Bielowskiego łaskawie mi ofiarowane dzieło „Towarzysz Duchowieństwa Katolickiego”, prawdziwy to i wierny towarzysz, szczególnie dla tych, których koło dobrego i którym się potrzeba odrywać od ziemi, nim ich Bóg powoła.

Dobry to zapas na drogę, z najwyższym zajęciem czytałem artykuły wstępne o obudwu Ojcach Kościoła.

Dawno nie zdarzyło mi się czytać w naszej literaturze sprawę Ducha Bożego z taką powagą podjęte. Teraz obecnie kończę książkę, bo czytam dzieje małego seminarium w tak zajmujący sposób przedstawione, żebym je z niczym innym nie umiał porównać, jak chyba z jakim ustępem z wiekopomnej księgi Długosza *Liber beneficiorum* (LZN, s. 399).

Wspominane przez Pola „dzieje małego seminarium” to rozprawa kanonika kapituły lwowskiej, późniejszego arcybiskupa lwowskiego obrządku łacińskiego Seweryna Tytusa Morawskiego, zatytułowana *Małe seminarium we Lwowie*, zamieszczona we wspomnianym wyżej „Towarzyszu Duchowieństwa Katolickiego”.

Kolejnym duchownym pochodzenia ormiańskiego, z którym łączyły Pola więzy przyjaźni, był jezuita ks. Karol Antoniewicz Bołoz¹¹, uczestnik wyprawy generała Józefa Dwernickiego na Wołyń i Podole w 1831 r., późniejszy kaznodzieja, poeta i pisarz ludowy, autor popularnych pieśni kościelnych takich jak np. *Biedny, kto Ciebie; Chwalcie łąki umajone; Huczą lasy, szumią zdroje; Nie opuszczaj nas; Do Betlejemu*. Pola do księdza Antoniewicza zbliżyły analogiczne powstańcze doświadczenia, wspólne umiłowanie poezji i podobne zainteresowania naukowe, szczególnie w dziedzinie etnografii. W roku 1852 pisząc artykuły, współpracowali przy niedoszłym do skutku wydawaniu *Księgi zbiorowej na rzecz Ślązaków* [głodujących – W.T.]. Pol też anonimowo opublikował krótki biogram ks. Antoniewicza w noworoczniku literackim „Pokłosie. Zbieranka literacka na korzyść sierot”. (R. 2:1853). Postać ks. Antoniewicza przewija się kilkakrotnie w korespondencji Pola. W liście do ks. Aleksego Prusinowskiego z II poł. października 1861 roku poeta pisał:

Kiedy po zaborze kraju podupadło duchowieństwo łacińskie pod wpływem zgorzenia wieku i józefinizmu, a duchowieństwo grecko-unickie wyrobiło się pod tym wpływem na biurokrację austriacką, wówczas to oddało największą usługę duchowieństwo ormiańskie

¹¹ Zob. J. Badeni, *Ksiądz Karol Antoniewicz*, Kraków 1896; P. Kubicki, *Karol Antoniewicz wielki apostoł na ziemiach polskich (1807-1852)*, Sandomierz 1928; J. Poplatek, *Ks. Karol Bołoz-Antoniewicz TJ (1808-1852)*, „Ateneum Kapłańskie” 55(1957), s. 447-454.

tej części Polski, bo za jego to powodem powróciła ta część do Boga i wiary Ojców. [...] A i w najnowszych czasach, czyż nie mąż z tego narodu odnowił zasługę swych przodków. Czyż nie ksiądz Karol Antoniewicz nawracał misjami swoimi lud zbuntowany po rzezi 1846 r.? Czyż nie od jego słowa w końcu wstąpiła nadzieja w podupadłe serca i poczęły się odbudowywać na nowo kościoły krakowskie?

Niech katolicy Ormianie pozostaną tym, czym dotąd byli, świadcząc o usiłowaniach Polski, która Unią narodową i kościelną, największych prac swych historycznych dokonała (LZN, s. 377).

Po wielkim zaś pożarze Stanisławowa, który ogarnął miasto pod koniec lata 1868 roku, Pol, z pewnym zażenowaniem i wyrzutem pod własnym adresem, tak pisał do ks. Izaaka Isakowicza w liście z 17 listopada t.r.:

Co sobie tam myślicie o mnie? i kościoły Wasze i miasto zgorzały, a ja nie zgłosiłem się ani z radą, ani z pomocą, ani nawet z słowem pociechy?

Nie ma w tym ani złej woli, ani zaniedbania, ale w istocie zatrapilem się tak tym nieszczęściem, że nie miał serca, ani odwagi odezwać się do tych, których tak ciężko dotknąć podobало się Panu Bogu.

Otóż przytoczę tu słowa śp. Ks. Karola, który zaciągając anky w pogorzałych kościołach krakowskich wyrzekł pamiętne i wieszczę słowa: „Nie ręce, ale serca budują kościoły”. Ks. Karol przed Bogiem a kościoły krakowskie okazalsze jeszcze niż były, dźwignęły się od węgła i jest chwała Panu a pokój ludziom dobrej woli. Jest świadectwo, które Pan sam sobie dał mimo upadku i nędzy narodu (LZN, s. 460).

Osobą bliską Polowi był biskup Walenty Baranowski¹². Jeszcze jako kleryk zakonu pijarów uczestniczył w Powstaniu Listopadowym. W r. 1834 odebrał święcenia kapłańskie, a po sekularyzacji w 1836 r. przyjęto go do diecezji lubelskiej. W r. 1857 był prekonizowany sufraganiem lubelskim, zaś 22 XII 1871 r. został mianowany ordynariuszem diecezji lubelskiej. Baranowski korespondował z Polem. Dzięki zabiegom Baranowskiego doszło do zbiórki społecznej i wykupu Firlejowszczyzny oraz przekazania jej w r. 1860 Polowi, który oddał folwark ten swej córce Julii. Biskup też, w r. 1876 ufundował w katedrze lubelskiej tablicę pamiątkową poświęconą śp. Polowi z napisem autorstwa Antoniego Edwarda Odyńca. W roku 1858 biskup odpowiadając Polowi na jego zamiar przyjazdu, wraz ze starszym bratem Leonem, do Lublina, pisał:

¹² Zob. J.A. Wadowski, *Ks. Baranowski Walenty, biskup diecezji lubelskiej*, „Przegląd Katolicki” 18:1880, s. 97-259; Z. Starnawski, *Biskup Walenty Baranowski na tle dziejów diecezji lubelskiej*, Lublin 1954 (mps BKUL).

Odezwa Szanownego Pana, Jego pochlebne względem nas przecucia i objawiony zamiar przybycia do Lublina, wszystko razem wiele nas ucieszyło. Miło nam będzie oglądać ziomka, który się stał chlubą narodu i zaszczytem województwa naszego. Duchowieństwo nasze powita Szanownego Pana jak Brata, bo Wieszcz ludowy spełnia również Kapłaństwo w narodzie ku głoszeniu prawdy i zaszczepianiu cnoty.[...] Podjąłem starania, aby powstał dowód współczucia naszego dla Szanownego Pana Dobrodzieja, dotąd jednak nic stanowczo donieść nie mogę, mam wszakże nadzieję, że obywatele Lubelskiego i Sandomierskiego wyprzedzić się nie dadzą (LZN, s. 588).

Wśród osób duchownych, adresatów listów Pola, był także wspomniany już wcześniej ksiądz Aleksy Prusinowski¹³, proboszcz w Grodzisku Wielkopolskim, kaznodzieja, hagiograf, wydawca i redaktor „Tygodnika Katolickiego” (1860-1866). Pol wysoko cenił to pismo, na jego łamach niekiedy *incognito* publikował swoje teksty dotyczące aktualnych problemów Kościoła polskiego i powszechnego. Na początku 1861 roku, zwracając się do Prusinowskiego, jeszcze w tonacji noworocznej, poeta wyznawał:

Chwała Bogu na wysokości, a pokój ludziom dobrej woli na ziemi.
Pisząc ten list o nowym lecie, niech, mi się godzi począć tymi słowy i zawiązać nimi na nowo, od kilku lat przerwany stosunek.
Mieszkam obecnie w Skołoszowie, w majątku Jegomości księdza Biskupa przemyskiego, który dzierżawię. Poczta i stacja kolei żelaznej Radymno.
A teraz, dawszy o sobie wiadomość, polecam się najszanowniejszemu Panu Dobrodziejowi jako korespondent do „Tygodnika Katolickiego” jedyne pisma, do którego należeć chcę i mogę, pod tym wszakże warunkiem, abyś imię moje zakryć raczył i to tylko z moich listów wyjątkowo umieszczał, co za stosowne osądzisz.
Po tak długiej przerwie nie wiem istotnie od czego począć – czci mojej i miłości pewny jesteś Panie, jak ja jestem pewnym, że w kapłańskim „Memento” o mnie jak o wszystkich braci w Chrystusie pamiętać raczysz (LZN, s. 370).

Osobą bliską Polowi był także ks. Jan Nepomucen Kundzicz. Jako proboszcz i dziekan w Oszmianie wziął udział w Powstaniu Listopadowym. Wtedy zaprzyjaźnił się z Polem i pozostawał z nim w kontakcie listowym. Po upadku powstania, na skutek prześladowań zmienił nazwisko z Kundzicz na Deszkiewicz i wyjechał do Galicji. Pracował w Łańcucie jako bibliotekarz ordynacji Potockich. Publikował rozprawy dotyczące języka między innymi w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, w której redaktorem był właśnie Pol. Wśród listów do Deszkiewicza warto przywołać list z 16 grudnia 1843 roku,

¹³ Zob. Z. Zieliński, *Kapłan i działacz polityczny (Aleksy Prusinowski 1819-1872)*, w: *Byli wśród nas*, Poznań 1978, s. 27-46.

w którym poeta Pol dzieli się wrażeniami po lekturze pracy Deszkiewicza *Rozprawy o języku polskim i o jego gramatykach* (Lwów 1843):

Ja od dni kilku rozmawiam po całych wieczorach z Tobą – lecz źle mówię, od kilku dni uczysz mię, a ja słucham Cię, z tą prawdziwą pociechą, jaką tylko dać zdoła rozkosz umysłowa, a stąd też i mój pochop do dzisiejszego listu, bo nie mogę sobie odmówić tej przyjemności, żebym Ci nie zdał sprawy z tych myśli i uczuć jakie mię naszyły, gdym wziął Twe dzieło do ręki i pojmować począł jego prawdziwą wartość a Twą zasługę w podjęciu tak trudnej pracy. Znalazłem się w położeniu człowieka, któremu przez mały otwór sklepienia okazuje się jedną razą czarowny widok wyniosłych gór, rozległych urodzajnych równin i w świetle słońca grającego morza! a tym milej było sercu, że te widoki tłumaczył głos znany i łatwy do pojęcia, bo się wydobywał z głębi zacnego przekonania. Nigdy nie zajmowałem się z powołania badaniem budowy języka naszego – nie możesz się tedy ode mnie spodziewać umiejętnego sądu. Powiem Ci tylko tyle, iż widzę, że się wszystkie nasze drogi schodzą – zgłębiając inny zupełnie przedmiot, znalazłem w prawdach przez Cię wydobytych potwierdzenie tych rezultatów, których się tym tylko dobić można, jeżeli całe życie i wszystkie siły oddamy jednemu przedmiotowi. Głęboko bardzo wpatrzyłeś się w rzecz, a na dnie leży prawda – szczęść Ci Boże, boży kmieciu! Pojmuję to, iż taki rodzaj poszukiwań i badań językowych utworzy umiejętność osobną i że tylko na ojczystym gruncie językowej prawdy, może się u nas wznieść logika a następnie, umiejętność umiejętności – filozofia. Jeżeli Bóg dozwoli, że w tym duchu napiszesz z czasem gramatykę, będzie to pierwsza gramatyka, której się od deski do deski na pamięć wyuczę (LZN, s. 111).

W zakresie poruszanej w szkicu problematyki nie można pominąć kontaktów Pola z księżmi Zmartwychwstańcami. Oryginalne osobiste historie członków tego zgromadzenia, udział nierzadko z bronią w rękę w walce o wolność kraju, późne nawrócenia obfitujące pogłębionym, dojrzałym chrześcijaństwem, usilna praca na rzecz odrodzenia emigracji, wszystko to zapewne sprawiało, iż Zmartwychwstańcy byli ludźmi ważnymi dla Pola. Także zadzierzgnięte przyjaźnie nie pozostawały bez znaczenia. Pol pozostawał w bliskim kontakcie z ks. Hieronimem Józefem Kajsiewiczem¹⁴, współtwórcą „Domku Jańskiego”, pierwszej komórki Zakonu Zmartwychwstania Pańskiego. Zapewne także podobne, choć jeszcze większe niż Pola żarliwe oddanie sprawie narodowej podczas Powstania Listopadowego, wyraźny talent poetycki, tworzyły podstawę porozumienia między tymi ludźmi. Oczywiście Pol doceniał także uzdolnienia Kajsiewicza

¹⁴ Zob. [W. Kuźnicki], *Ksiądz Hieronim Kajsiewicz. W czterdziestą rocznicę zgonu! 1873-1913*, Kraków 1913; J. Ziółek, *Z szeregów powstańczych i środowisk radykalnych do zgromadzenia, w: Zmartwychwstańcy w dziejach Kościoła i narodu*, Katowice 1990, s. 172-179.

jako kaznodziei¹⁵. Tuż po rabacji krakowskiej, wydarzeniach Wiosny Ludów, Pol w liście do Teofila Lenartowicza z 15 listopada 1848 roku prosił:

Jeżeliby można, niech Ks. Kajsiewicz przyjedzie teraz do Lwowa – nam potrzeba z kazalnicy oświecać dziś lud i to jest jedyna chwila dla niego – błagaj go o to; jeżeli mu potrzeba będzie opieki rządu, niech się uda do mnie, a ja mu wskażę drogi. Skrytobójczą wojnę rozpoczęto z nami, nam nie przystoi jak walczyć otwarcie – ze stanowiska Narodowości i Kościoła – Bogiem i Prawdą! (LZN, s. 203).

Do Kajsiewicza, jako „wiernego towarzysza broni” i „najszanowniejszego kolegi” śmiało zwracał się Pol w okresie Powstania Styczniowego. W liście z 14 marca 1864 roku, odwołując się do tradycji wspólnej walki i ówczesnych wpływów Zmartwychwstańców w Watykanie, pisał:

Misera Polonia – ad Poloniam romanam Romae!

W tych słowach leży pono wszystko co wypowiedzieć zdołam, polecając najszanowniejszemu Panu oddawcę tego listu W. księdza Wincentego Wiśniewskiego, jako wiernego żołnierza wojującego Kościoła w Polsce.

Musi on uchodzić z parafii i ojczyzny swojej – a gdzież się zapędzi, jeżeli nie do Rzymu? Złe dochodzą nas wieści, powiadają nam, że kapłani polscy zapoznani, bywają u Was niekiedy oskarżeni o rewolucyjne dążności: ale proszę mi powiedzieć jak tu rozróżnić człowieka i syna narodu od kapłana – tam – gdzie Naród wojujący jest zarazem wojującym Kościołem – a Kościół wojujący wojującym Narodem?!

Niech te sprawy na ziemi Ojciec święty – a w Niebie Bóg wielki rozsądzi!

My walczym! cierpim! i milczym!

Dając tę literę ks. Wincentemu Wiśniewskiemu, mamy to przekonanie, że Go najszanowniejszy Pan miłościwie przyjął raczysz, jako wiernego syna ojczyzny i prawowiernego kapłana, który zasługuje na to, aby u źródła wiary w Rzymie, znalazł pociechę i utwierdzenie w powołaniu swoim (LZN, s. 388).

Na zakończenie, wśród adresatów listów Pola warto jeszcze wspomnieć ks. Jarzębińskiego przeora Klasztoru Dominikanów we Lwowie. Dając wyraz swojego społecznikowskiego zaangażowania 5. listopada 1866 poeta tak pisał w liście do wspomnianego przełożonego klasztoru:

Z prawdziwą boleścią serca widzę, że pisma publiczne lwowskie poruszyły w niegodny sposób restaurację pomników znajdujących się w krypcie dominikańskiego kościoła we Lwowie. Tym dziennikarzom nie chodzi ani o przeszłość, ani o pomniki, ale o to, aby robić

¹⁵ Zob. J. Guzek, *Idea narodu i jego wolności w kazaniach księdza Hieronima Kajsiewicza (1812-1873)*, Kraków 1998.

skandale – radzę tedy Przewiel[ebnemu] Księdzu Przorowi Dobrodz[iejowi] i proszę o to najuprzejmiej, abyśmy się wspólnie zajęli restauracją tych pomników, celem położenia kresu wywołanemu przez dzienniki zgorszeniu, które się nie uspokoją, póki się coś dla rzeczy nie zrobi.

Jestem przez c.k. Komisję Wiedeńską zachowania historycznych budowli i pomników mianowany konserwatorem dla Lwowa i z tego tytułu ofiaruję Księdzu Przeorowi Dobrodz[iejowi] powolne służby moje, a to tym bardziej, że wypadałoby nam korzystać z obecności rzeźbiarza krakowskiego Pana Filippiego, którego tym listem polecam łasce Księdza Przeora Dobrodz[ieja], jako człowieka biegłego w sztuce swojej, który rzeczony pomniki z potrzebną znajomością rzeczy i sumiennością Polaka, odrestaurować jest zdolny. Jeżeli propozycja moja przyjęta zostanie, wówczas zrobię z mego stanowiska stósowną odezwę, zawsze jednakże w porozumieniu z Księdzem Przełożonym i mam to przekonanie, że ta odezwa zamknie usta niepowołanym krzykaczom i dostarczy nam przynajmniej w części pewnej funduszu potrzebnego na restaurację pomników (LZN, s. 419-420).

Jeśli chodzi o zakres i głębokość sygnalizowanej tytułem problematyki, powyższy szkic jest zaledwie wstępnym rekonesansem. Wiele spraw zostało pominiętych lub ledwie dotkniętych. Mają one swoją wagę i oczekują należytego potraktowania. W pracy w zasadzie ograniczono się do faktów, dla których znaleziono wyraźną epistolograficzną dokumentację. Ważne z historycznego, literackiego punktu widzenia relacje Pola z osobami stanu duchownego wymagają dalszych badań. Mogą one wzbogacić naszą wiedzę dotyczącą biografii poety, epoki, w której żył, historii Kościoła na ziemiach polskich w 2. połowie XIX wieku.

Bibliografia

- Badeni J., *Ksiądz Karol Antoniewicz*, Kraków 1896.
 Barącz W., *Pamiętki miasta Stanisławowa*, Lwów 1858.
 Deszkiewicz J.N., *Rozprawy o języku polskim i o jego gramatykach*, Lwów 1843.
 [W. Kuźnicki], *Ksiądz Hieronim Kajsiewicz. W czterdziestą rocznicę zgonu! 1873-1913*, Kraków 1913.
 Estreicher K., *Wincenty Pol. Jego młodość i otoczenie (1807-1832)*, Lwów 1882.
Głos do ziomków obrządku ormiańsko-katolickiego, Lwów 1861.
 Gromnicki T., *Ormianie w Polsce*, Warszawa 1889.
 Guzdek J., *Idea narodu i jego wolności w kazaniach księdza Hieronima Kajsiewicza (1812-1873)*, Kraków 1998.
 Isakowicz I.M., *Odprawa autorowi broszury „Głos do ziomków obrządku ormiańsko-katolickiego”*, Wiedeń 1861.
 Kubicki P., *Karol Antoniewicz wielki apostoł na ziemiach polskich (1807-1852)*, Sandomierz 1928.
 Kuźnicki W., *Ksiądz Hieronim Kajsiewicz. W czterdziestą rocznicę zgonu! 1873-1913*, Kraków 1913.
 Lechicki Cz., *Isakowicz Izak Mikołaj*, „*Nasza Przeszłość*” T. 19:1964, s. 237-240.
 Lechicki Cz., *Kościół ormiański w Polsce (Zarys historyczny)*, przedm. ks. D. Kajetanowicz, Lwów 1928.
Listy z ziemi naszej. Korespondencja Wincentego Pola z lat 1826-1872, zebrał, opracował i wstępem opatrzył Z. Sudolski, Warszawa 2004.

- Mann M., *Wincenty Pol. Studium biograficzno-krytyczne*, t. 1-2, Kraków 1904.
- Morawski S.T., *Małe seminarium we Lwowie, „Towarzysz Duchowieństwa Katolickiego”* R. 1:1864, s. 337-396.
- Pol W., *Pamiętniki*, oprac. K. Lewicki, Kraków 1960.
- Pol W., *Pieśń o domu naszym*, Lwów 1866.
- Poplatek J., *Ks. Karol Bołoz-Antoniewicz TJ (1808-1852), „Ateneum Katolickie”* 55(1957), s. 447-454.
- Rąb W., *Wzajemne powiązanie Wincentego Pola z duchowieństwem (Biograficzne rozeznanie zagadnienia)*, Iwonicz 1982.
- Rąb W., *Pobył Wincentego Pola na Podkarpaciu (Przedgórze Bieszczadzkie i Pogórze Karpackie)*, [Brzozów 1981].
- Rosnowska J., *Dzieje poety. O Wincentym Polu*, Warszawa 1963.
- Starnawski Z., *Biskup Walenty Baranowski na tle dziejów diecezji lubelskiej*, Lublin 1954 (mps BKUL).
- Teodorowicz L., *Ksiądz Sadok Barącz, „Posłaniec Św. Grzegorza”* 1927, s. 5-6; 1928, nr 8-9, s. 13-16.
- Wadowski J.A., *Ks. Baranowski Walenty, biskup diecezji lubelskiej, „Przegląd Katolicki”* 18:1880, s. 97-259.
- Zieliński Z., *Kapłan i działacz polityczny (Aleksy Prusinowski 1819-1872)*, w: *Byli wśród nas*, Poznań 1978, s. 27-46.
- Ziółek J., *Z szeregów powstańczych i środowisk radykalnych do zgromadzenia! 1873-1913, w; Zmarłychwstańcy w dziejach Kościoła i narodu*, Katowice 1990, s. 172-179.

Streszczenie

Powyższy szkic *Duchowni w korespondencji Wincentego Pola* poświęcony jest powiązaniom Pola z duchowieństwem różnych rytów chrześcijańskich. W pracy ograniczono się tylko do tych przykładów, które znalazły widoczne potwierdzenie w epistolografii autora *Mohorta*. Poeta znany ze swej otwartości i ekumenicznej postawy utrzymywał kontakty z kapłanami innych od siebie wyznań. Żar młodościowej przyjaźni, braterstwo wspólnie przelanej krwi w Powstaniu Listopadowym, były najtrwalszymi więzami łączącymi Pola z patriotycznie usposobionymi duchownymi. O łączności poety z duchownymi decydowały także wspólne zainteresowania w dziedzinie życia naukowego, literackiego, kulturalnego, społecznego i kościelnego.

Słowa kluczowe: Wincenty Pol, epistolografia, adresat, duchowieństwo, Powstanie Listopadowe, Kościół Rzymsko-Katolicki, Kościół Grecko-Katolicki, Kościół Ormiańsko-Katolicki.

Priesthood in epistolography Wincenty Pol's

Summary

The above sketch *The clergy in Wincenty Pol's correspondence* is devoted to Pol's connections with the clergy of different Christian rites. The work was limited to only those examples that found confirmation in the epistolographie author of *Mohort*. The poet, known for his openness and ecumenical attitudes, kept in touch with the priests of other denominations. The warmth of youthful friendship, the fraternity of bloodshed together in the November Uprising, were the most durable bonds between Poles and patriotically disposed clergy. The poet's connections with the clergy also determined common interests in the fields of scientific, literary, cultural, social and ecclesial life.

Keywords: Wincenty Pol, epistolography, addressee, priesthood, November Uprising, Roman Catholic Church, Greek-Catholic Church, Armenian Catholic Church.